



72. rocznica agresji ZSRR na Polskę

## Patrioci na Syberii



tekst  
**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

redaktor wydania

Wdzięczność można wyrażać na wiele sposobów. Ubrać ją w piękne słowa, będąc dzieckiem namalować laurkę, później kupić kwiaty. Choć czasem trudno powiedzieć „dziękuję”, to lubimy, jeśli inni wyrażają nam wdzięczność. Ale jak podziękować Bogu za dar zdrowia i życia? Co robić, kiedy słowa zdają się nie wystarczać? Najlepiej rozwijając swoje talenty, tak jak to zrobił śp. ks. Jan Suwała. Jego wdzięczność była tak prawdziwa, że o jej efekty do dziś dba pani Genowefa. I choć pracy ma wiele, to od trudów ważniejsza jest dla niej pamięć o uzdolnionym proboszczu (s. IV-V).

**Swoje dzieciństwo wspominają z nostalgią, ale bez uśmiechu. Bo na Syberii brakowało wszystkiego, a srogie zimy zabierały im ojców i matki.**

W ramach obchodów 72. rocznicy napaści ZSRR na Polskę, w parafii św. Józefa w Olsztynie, odbyła się Msza św., której przewodniczył bp. Cyryl Klimowicz z diecezji irkuckiej z Rosji oraz kapelan Związku Sybiraków w Olsztynie, ks. Bronisław Siekierski. – Czym był ów dzień dla naszej ojczyzny, dla mieszkańców Kresów? Z pewnością nie mieli oni świadomości, że będą musieli opuścić swe rodzinne strony i zostaną zesłani na Syberię. Ta napaść zapoczątkowała łagry, zapoczątkowała Golgotę Wschodu – mówił proboszcz ks. Jerzy Mazur.

W homilii bp Cyryl opowiadał o dzisiejszym życiu na Syberii, o trudzie pracy duszpasterskiej



**Biskup Cyryl otrzymał również medal Pro Memoria za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu**

i wielkim patriotyzmie, który cechuje mieszkających tam potomków zesłanych rodaków. Mówił też o potrzebie przebaczenia tym, którzy prześladowali kościoł i Polaków. – Diecezja irkucka, Syberia, jest przesiąknięta krwią męczeńską. Ale ona dziś jest inna. Rozumiem ludzi, którzy tam przeszli gehennę. Ale wystarczy przejść przez życie z Bogiem, z wiarą. I oni przeszli dzięki

temu, że codziennie mówili „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” – mówił bp Klimowicz.

Po Mszy św. wierni przeszli pod pomnik Pamięci Zesłańców Syberyjskich, gdzie uhonorowano medalami osoby zaangażowane w pielęgnowanie pamięci osób wywiezionych na Syberię. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał ks. Bronisław Siekierski i bp Cyryl Klimowicz.

**Krzysztof Kozłowski**

## Bez Jezusa nie ma dobrego wychowania



**OLSZTYN, 18 WRZEŚNIA.** Po Eucharystii odbył się koncert utytułowanego szkolnego chóru Collegium Juvenum pod dyрекcją Joanny Muško, połączony z promocją pierwszej płyty „Fratres”

W niedzielę w bazylice katedralnej św. Jakuba w Olsztynie odbyła się Msza św. koncelebrowana przez abp. Edmunda Piszczę, sprawowana z okazji zakończenia Tygodnia Wychowania Chrześcijańskiego. – Wychowanie zawsze opiera się na wartościach, jakie przekazał nam Jezus. Opiera się na dobrym spojrzeniu, czyli na prawdzie i miłości – mówił abp Piszcz. Była to również uroczystość patrona młodzieży i dzieci św. Stanisława Kostki. Przy okazji nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Olsztynie uroczystie rozpoczęli nowy rok szkolny. Był też koncert. – Cieszymy się, że uczniowie i młodzież włączają się w dzieło chwaleń Boga poprzez śpiew – mówi ks. Dariusz Sonak z parafii św. Jakuba w Olsztynie

kfk

## Podróż z książką



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

– Pierwsze DKK w naszym województwie powstały w 2007 i było ich 12. Obecnie mamy już ich 50 – mówi Adrianna Walendziak z WBP

**OLSZTYN.** Już po raz trzeci w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie odbył się zlot moderatorów Dyskusyjnych Klubów Książki. Uczestniczyło 50 moderatorów z całego województwa. W tym roku specjalnym gościem zjazdu był Wojciech Jagielski. Tegoroczne warsztaty prowadził Wojciech Szalkiewicz z OWSiZ im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego z Olsztyna. Dotyczyły metod zachęcania do czytania. – W całej Polsce funkcjonuje 919 klubów i z miesiąca na miesiąc jest ich coraz więcej – mówiła Elżbieta Kalinowska z Instytutu Książki, który dofinansowuje działalność DKK. **kfk**

## Szkoła z tradycjami

**MRAĞOWO.** W sali widowiskowej CKiT odbyła się gala z okazji 65-lecia powstania Liceum Pedagogicznego. Obchody połączone ze zjazdem absolwentów, a także z odsłonięciem tablicy pamiątkowej w obecnym Zespole Szkół nr 2. Spotkanie uświetniły występy mrağowskiego chóru „Kamerton” pod batutą Justyny Zapały, Mrağowskiej Orkiestry

Dętej pod dykcją Andrzeja Regieca oraz zespołu Old & New SN. Liceum Pedagogiczne w Mrağowie powstało 1 września 1946 r. z inicjatywy Bolesława Wytraźka. W tworzenie placówki włączyli się wybitni pedagodzy po studiach w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Poznaniu i Królewcu. Przenieśli stamtąd do Mrağowa najlepsze tradycje polskiej szkoły. **edb**

## Akcja u Maryi

**GIETRZWAŁD.** Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej zorganizowała rekolekcje dla członków, sympatyków oraz asystentów kościelnych stowarzyszenia. Poprowadził je ks. prof. Tadeusz Borutka. Konferencje przybliżyły działalność i charyzmę AK, a w szczególności jej zaangażowanie eklesjalne,

działalność społeczną, zaangażowanie patriotyczne oraz rolę i miejsce katolików w demokratycznym państwie. Podsumowaniem rekolekcji był panel dyskusyjny: „Akcja Katolicka apostołstwem świeckich w ścisłej współpracy z hierarchią kościelną – rzeczywistość a oczekiwania”. **krzyk**



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Członkowie Akcji Katolickiej często aktywnie włączają się w życie lokalnych społeczności

## Jarmark z nagrodami

**KANDYTYS.** Z inicjatywy sołectwa oraz gminy Górowo Iławeckie, odbył się w Kandytach Jarmark Chłopski, dofinansowany ze środków województwa warmińsko-mazurskiego. Można było kupić ziemniaki, jajka, pieczywo, wędliny, ciasta, owoce runa leśnego i miody. Gminne Koła Gospodyń Wiejskich prezentowały dania regionalne. W przerwach

między występami wręczono nagrody dla zwycięzców gminnego konkursu plastyczno-fotograficznego „Ziemia Górowska – piękno naszych lasów”. Ośmiu górowskich rolników otrzymało medale i statuetki „Zasłużony dla Rolnictwa”. Jarmark zakończył się zabawą, która trwała do późnych godzin nocnych. **org**



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Atrakcję stanowił garncarz, który pokazywał, jak z kawałka gliny powstaje piękna ceramika

## Cis od Benedykta

### NADLEŚNICTWO SROKOWO.

W ramach obchodów Międzynarodowego Roku Lasów, ogłoszonego przez ONZ, Nadleśnictwo Srokowo zorganizowało warsztaty rzeźbiarskie pod hasłem „Las i przyroda uwiecznione w drewnie”. Komisarzem artystycznym był Józef Charytoniuk – absolwent ASP w Warszawie. Oprócz artystów udział wzięła również młodzież, która mogła zapoznać się ze strukturą drewna, jego właściwościami plastycznymi i spróbować swoich sił w tworzeniu. Warsztaty zakończyła się uroczystością, na którą przygotowano ekspozycję rzeźb. Ważnym punktem programu było posadzenie cisa poświęconego przez papieża Benedykta XVI. Podsumowanie zakończył się biesiadą przy piecom z dymem ufundowanym przez myśliwych KŁ „Kaczor”. **zp**



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Ceremonii posadzenia i poświęcenia drzewka przewodniczył ks. prałat Kazimierz Sawostianik

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@gosc.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
**TELEFON** (89) 524 71 62  
**REDAGUJA:** ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyry, tel. 664 126 993

Konferencje rejonowe w archidiecezji warmińskiej

# Nieproszeni goście z ekranów

**Przyjechali z najdalszych zakątków Warmii i Mazur,** aby przygotować się do rozpoczęcia nowego roku duszpasterskiego. Wysłuchali prelekcji i świadectw, które mają zmotywować do gorliwej pracy

Raz na pół roku kuria metropolitarna w Olsztynie organizuje konferencje rejonowe, podczas których podejmowane są ważne zagadnienia dla życia Kościoła na Warmii. W ostatnich tygodniach wydział duszpasterski zaprosił na spotkania w siedmiu miastach księży i katechetów, aby dokonać refleksji nad tematem programu duszpasterskiego na najbliższy rok: „Kościół naszym domem”. – Dzięki tym prelekcjom i świadectwom będę miała motywację do wprowadzenia poruszanych zagadnień do katechezy dla młodzieży. Utkwiły mi w pamięci świadectwa dane przez osoby świeckie. Nie są to tylko słowa, teoria, ale dowód na to, że przesłanie Ewangelii można wprowadzić w życie – powiedziała Anna.

## Walka o umysł

Licznie zgromadzeni słuchacze mieli możliwość wysłuchania dwóch wykładów. Pierwszy prelegent, ks. prof. Zdzisława Żywica, przybliżył biblijne rozumienie domu, który zawsze ma odniesienie do wspólnoty tworzonej przez ludzi. Na zaproszenie abp. Wojciecha Ziembę przyjechał na Warmię ks. dr Tomasz Jaklewicz, zastępca redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na ogromny wpływ mediów na formowanie mentalności współczesnego człowieka.

– Mamy dziś znakomite okna, mamy materiały izolacje ochraniające, by ciepło nie uciekało z domów, są drzwi z zabezpieczeniami przed nieproszonymi gośćmi, różne systemy alarmowe, pojawiają się też zamknięte osiedla z ochraniarzami. Jednak przez ekrany telewizji czy komputera wdzierają się do naszych domów całe mnóstwo nieproszonych gości – mówił ks. redaktor. Oni też często decydu-



Każdej konferencji przewodniczyli abp Wojciech Ziemia i bp Jacek Jezierski (na zdjęciu)



Uczestnicy wysłuchali z uwagą wykładów i świadectw

ją o tym, co jest dobre, a co złe. Dlatego tak ważne jest działanie na rzecz promocji i rozpowszechniania mediów katolickich. – Ten wykład uzmysłowił mi, jak wiele jest do zrobienia i jak ważna jest reklama naszych publikatorów w kościele. Jeśli nie będziemy dbali o nasze media, wejdą przecież inne. Zawsze zachęcam wiernych do sięgania po prasę katolicką. Poziom czytelnictwa nie jest zadawa-

lający, ale, gdy reklamuję konkretny artykuł lub audycję, ludzie są zainteresowani – mówi ks. Wiesław.

## W oczekiwaniu na Matkę

Uzupełnieniem wykładów były świadectwa osób świeckich i zakonnych. W każdym miejscu występowały inne osoby. – Kościół jest dla mnie domem, gdyż spotykam tam osoby, które pomagają mi dobrze przeżyć moje małżeństwo i macierzyństwo. Pierwszoplanową postacią jest Jezus – gospodarz. Staram się uczestniczyć w Mszy św. nie tylko w niedzielę, ale także w ciągu tygodnia, gdy tylko mam czas. Ważna jest także adoracja Najświętszego Sakramentu, z której czerpię siły do codziennych zadań żony i matki – mówiła jedna z pań.

Podczas spotkań podano także informacje organizacyjne, dotyczące zadań duszpasterskich na najbliższy czas. Jedną z ważniejszych była wiadomość o tym, iż planowana jest w przyszłym roku peregrynacja obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Ks. infułat Jan Górny zachęcił do przygotowania wiernych w poszczególnych parafiach do duchowego przeżycia tych uroczystości. Konferencjom przewodniczyli abp Wojciech Ziemia i bp Jacek Jezierski, którzy dokonywali za każdym razem podsumowania.

Ks. Piotr Sroga



Gąsiorowo to mała wioska. Jednak przez Galerię Rzeźby Sakralnej stała się unikatowa na Warmii

Rzeźby powstawiają w ogrodzie i na podwórku domu w Gąsiorowie



# Ewangelia w sadz

## RZEŻBA SAKRALNA.

**Na podwórku wiejskiego domu stoi cała historia zbawienia.**

Uśmiechnięta gospodyni chętnie oprowadza po galerii. Wstęp bezpłatny, ale można zostawić ofiarę „na lakier”.

tekst i zdjęcia

**ŁUKASZ CZECHYRA**

lukasz.czechyra@gosc.pl



**G**ąsiorowo to kilka domów na pograniczu Warmii i Mazur. Przed ostatnim z nich siedzi Chrystus Frasobliwy. Mała tabliczka wskazuje drogę do Galerii Rzeźby Sakralnej – jedynego takiego miejsca na Warmii. Stworzył ją przed laty ks. Jan Suwała. Dzieło niezjącego już proboszcza z Giław pro-

wadzi jego gospodyni Genowefa Trzcńska.

### Nie do ruszenia

Ks. Suwała miał zacięcie artystyczne, uwielbiał malować. Jednak był chory i okazało się, że farby mu szkodzą. Zrezygnował z parafii, przeniósł się z Giław do Gąsiorowa. – Nudziło mu się,

Malować nie mógł, bo farby mu szkodziły, więc wziął kawałek klocka i wyrzeźbił takiego małego Jezuska. I się zaczęło. Robił coraz więcej Jezusków, rozdawał ludziom, aż w końcu zaczął robić coraz większe rzeźby. W końcu postanowił, że obstawi nimi całe podwórko i tak zrobił – wspomina pani Genowefa. Całe otoczenie domostwa

jest usłane przeróżnymi rzeźbami – są tu sceny z Nowego i Starego Testamentu takie jak kuszenie Adama i Ewy, ofiara Abrahama czy nauczanie z łodzi. Są też postaci: św. Franciszek z Asyżu czy bł. Jan Paweł II. Osobne miejsce zajmują stacje Drogi Krzyżowej. Wszystkie rzeźby utrzymane są w tematyce sakralnej, a ks. Suwała tworzył je jako



ie



rzeźbiarze mieli stworzyć dla galerii nowe. Nie chciałam się zgodzić, bo nie o to chodziło księdzu. Ja mu obiecałam, że będę wszystkiego pilnowała. A jak już się powiedziało słowo, to trzeba go dotrzymać – mówi pani Trzcńska.

### Zimowa wymiana

Pani Genowefa sama też rzeźbi. – Nauczyłam się trochę przy księdzu. Zrobiłam dużo Jezusków i aniołków. W zeszłym roku miałam 40 sztuk i wszystko w lecie się rozeszło. Przy figurach jest dużo pracy. Na zimę trzeba je zabezpieczyć, zanieść do szopy, a lekkie nie są – opowiada pani Trzcńska.

W sezonie rzeźby wystawione są na dworze i wiele z nich ucierpiało z powodu opadów. Niektóre można naprawić, jednak te uszkodzone poważnie trzeba zrobić od nowa, żeby na wiosnę w ogrodzie niczego nie brakowało. – Jak coś się zepsuje to naprawiam i wszystko stoi dalej tak, jak to sobie ks. Suwała zaplanował. Kiedyś przyjechali tu rzeźbiarze i chcieli trochę tu pozmieniać, ale nie pozwiliłam. Jak ksiądz ustawił tak ma być. Po zmianach wszystko straciłoby wartość, jaką przedstawia całość – twierdzi opiekunka galerii.

Artystka z Gąsiorowa rzeźbi przede wszystkim w zimie. Małe naprawy można robić na bieżąco, ale stworzenie nowej figury wymaga czasu. – Ksiądz rzeźbił codziennie. Zjadł, odprawił Mszę św. i zabierał się do pracy. Ja mam inne obowiązki i nie mam takiego talentu jak ks. Suwała. Nieraz jest tak, że mi nie idzie, nie potrafię czegoś wyrzeźbić, nic nie wychodzi. Wtedy mówię „proboszcz pomóż”, zostawiam figurę, wracam za jakiś czas i wszystko idzie jak trzeba – mówi pani Trzcńska.

### Rzeźby na eksport

Gąsiorowo często odwiedzają szkoły, zorganizowane grupy lub przypadkowi turyści. Kilka razy plener zorganizowali tu sobie malarze. Przyjeżdżają wycieczki ze szkół z Barczewa, Olsztyna czy Biskupca, a pani Genowefa piecze im ciasto, oprowadza po ogrodzie z rzeźbami, a na koniec zaprasza na wspólne ognisko. Wcześniej figury jeździły po okolicy na wystawy w domach kultury jednak często wracały uszkodzone, bez ręki czy nogi więc pani Genowefa przestała wypożyczać rzeźby. –

Raz ks. Suwała wypożyczył rzeźby na wystawę księdzu z Gdańska. Aż się z nim pokłóciłam, że na całe lato podwórko ogołocił. Krótko po tym ks. Suwała zmarł i tamten ksiądz myślał, że figury już u niego zostaną. Na szczęście ks. Jan spisał z nim umowę, dzięki której rzeźby wróciły do Gąsiorowa – opowiada pani Genowefa.

Nie wszystkie figury zostają na podwórku. Wiele odjeżdża razem z odwiedzającymi, część pojechała za granicę, dwie rzeźby ks. Suwała stworzył specjalnie dla ambasady niemieckiej. Jego wprawne ręce pomagały też ratować kościelne zabytki. – Kiedy malowaliśmy kościół w Giławach,

podpatrzyła tylko trochę u ks. Suwały i nie potrafi tej wiedzy przekazać. Bo jak ma kogoś nauczyć, gdy sama dokładnie nie wie?

### Ciach, ciach

Ks. Jan Suwała zmarł w 2003 roku. Od 8 lat jego gospodyni sama zajmuje się galerią. Ciągłe chodzi po ogrodzie i mówi, że tu by trzeba krzyż wymienić, przy scenie kuszenia Adama i Ewy dobrze byłoby wymienić węża, bo ten jakiś taki cienki. Poniszczone rzeźby odstawia do szopy, bierze dłuto i tworzy nowe. Pani Trzcńska do rzeźby wybiera drzewo lipowe, bo lipa jest miękka. Myśli też o osice, co prawda trudniejszej w obró-

ce, ale ładniejszej, białej. – Kiedy przywożą drewno, trzeba wybrać kawałek, okorować, postawić i do pracy. Ciach, ciach, tam piła, tu dłuto i gotowe. Potem tylko zabezpieczyć lakierem – wymienia artystka. Jej nauczyciel najpierw tworzył szkic na papierze, potem rzeźbił. Ona tworzy od razu, z głowy. – Bardzo się cieszę, kiedy wyjdzie coś ładnego. A co figurka, to ładniejsza. To wielkie szczęście, że człowiek w ogóle może coś takiego zrobić. Dziękuję za to księdzu, bo bez niego nawet bym o rzeźbieniu nie pomyślała. A teraz czasem wstaję o drugiej w nocy i rzeźbię. I tak od jednej figurki do drugiej. Dłuta mam wyostrzone, czekam na drewno – mówi pani Genowefa. ■

**NA SĄSIEDNIEJ STRONIE**  
**OD LEWEJ: Figury przedstawiają ważne wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu**  
**W ŚRODKU: Pani Genowefa Trzcńska już od 8 lat opiekuje się Galerią. Naprawia stare i tworzy nowe rzeźby**  
**KOLEJNE: Zniszczone rzeźby są chowane, a na ich miejscu zaraz pojawiają się nowe**  
**PONIŻEJ: Choć ks. Suwała zmarł 8 lat temu, wszystko wygląda tu tak samo jak w dniu, kiedy on zarządzał**



formę podziękowania Bogu, lekarzom i anonimowemu dawcy nerki.

Dzieło swojego proboszcza kontynuuje jego gospodyni. Pracy jest sporo, bo rzeźb jest naprawdę dużo, podwórko też niemałe. – Jakis czas temu gmina zaoferowała pomoc, ale oni chcieli wykupić ziemię, zabrać rzeźby i postawić je w osobnej dacy. W zamian

Osoby biorące udział w biegu to katolicy i patrioci. **Uczcili tych, którzy zginęli za naszą wolność.**

W wrześniu do grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu wyruszą sztafety maratończyków ze Śląska oraz rowerzystów, handbike'arzy i biegaczy z Warmii i Mazur, by wysiłkiem i modlitwą uczcić pamięć ofiar komunistycznej zbrodni w okresie stanu wojennego i oddać cześć kapelanowi „Solidarności”. Organizatorami olsztyńskiej sztafety jest Stowarzyszenie Represjonowanych w Stanie Wojennym „Pro Patria”, Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” i Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie.

### Bieg z różańcem

Przed startem uczestnicy maratonu wzięli udział we Mszy św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie, której przewodniczył bp Jacek Jezierski. W homilii przedstawił historię życia bł. ks. Jerzego Popiełuszki, jego pracę i wartości, które doprowadziły go do świętości. – Jan Paweł II wielokrotnie zwracał uwagę na to, iż XX wiek był okresem wielu męczenników. Było ich więcej w tym minionym stuleciu, niż w poprzednich dziesiętnastu. Obecny wiek również zna już ich wielu. Trzeba uświadomić sobie, że nie żyjemy w czasach pokoju, bezpieczeństwa. Chrześcijaństwo cierpi – mówił biskup. Mówiąc o patronie sztafety, podkreślał, że stał na straży prawa do wolności w życiu społecznym i wspierał ruch dążący do prawdy. Swoim życiem ukazał, że zło należy stawiać opór, co wymaga od chrześcijan postawy upor, sprzeciwu i nieustępliwości. – Taka postawa często wiąże się z przyjęciem cierpienia, a czasem nawet i męczeństwa – podkreślał bp Jezierski. Po Eucharystii poświęcił i podarował każdemu z uczestników sztafety plastikowe różańce.

### Oddać hołd

W tegorocznej sztafecie wystartowały 32 osoby, część z nich biegła, inni jechali rowerami, niepełnosprawni na handbike'ach. – Są też „ekipa kanapkowa”



Co roku uczestnicy otrzymują koszulki, w tym roku czerwone, czyli w kolorze męczeństwa – mówi Wojciech Ruciński

## VI Sztafeta im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki

# Ekipa kanapkowa da wsparcie



Jadę, żeby uczcić pamięć ks. Jerzego, by młodzi o nim pamiętali – wyznaje Ryszard Moryc



Sztafeta ruszyła z olsztyńskiego placu Solidarności

i służba medyczna, zapewniające bezpieczeństwo, wyżywienie i duchowe wsparcie – mówi Wojciech Ruciński, prezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej.

Organizatorzy musieli uzyskać zgodę od każdego właścicie-

la drogi, którą chcieli przebiec. Uczestnicy sztafety będą głównie przez miasta, tam, gdzie nie ma zbyt dużego ruchu pojazdów. Rowerzyści i handbike'arzy przejeżdżają całą trasę z Olsztyna do Warszawy.

– Pojadę rowerem po raz czwarty, swój wysiłek chcę ofiarować w intencji internowanych i więzionych podczas stanu wojennego kolegów, którzy nie żyją – mówi Władysław Kałudziński, prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym „Pro Patria”. – Cierpimy za życia, więc swoją ofiarą chcemy wesprzeć ludzi na duchu. Ksiądz Jerzy również cierpiał za życia – wyznaje Ryszard Moryc. – Chcę przebiec jak najdłuższy dystans, na ile wystarczy mi sił. W autokarze będę prowadził modlitwy dla odpoczywających, konferencje na temat patrona sztafety i stanu wojennego, aby młodych ludzi, którzy włączyli się w akcję, uświadomić, jak głębokie jest przesłanie naszego przedsięwzięcia – mówi ks. Piotr Wasilewski z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie.

Po pożegnaniach i złożeniu kwiatów pod tablicą, uczestnicy sztafety ruszyli do biegu, by w ciągu dwóch dni przemierzyć ponad 280 km. Podczas uroczystego startu na placu Solidarności pojawił się kandydat SLD na senatora Janusz Lorenc, który zapewniał, że chodzi na wszystkie patriotyczne imprezy w mieście. Obecny był również startujący z pozycji pierwszej na liście PiS Jerzy Szmít, który przebiegł ze sztafetą pierwszych kilka kilometrów. Do Sejmu z list PiS kandyduje też inna uczestniczka sztafety Bożena Ulewicz, która od kilku lat z ramienia Akcji Katolickiej organizuje bieg do grobu ks. Popiełuszki.

Krzysztof Kozłowski

Pruski bohater patronem szkoły

# Braveheart z Natangii

Szkoła w Kamińsku od tego roku jest tylko filią zespołu szkół w Kandydatach. Na szczęście **pozwolono jej zostawić imię**, które zapewnia wyjątkowość w całym regionie.

**W**szystko zaczęło się właściwie od tego, że Eugeniusz Pietraszkiewicz odkrył, że w obozie jenieckim Stalag 1A przebywał jego ojciec. Przybył na te ziemie, a jako przewodników polecono mu historyków Krystynę i Jerzego Necio, nauczycieli historii. Podczas rozmowy o wojennych czasach doszli do wniosku, że przez to, iż ludność jest napływowa, nie ma obecnie ciągłości historycznej wspólnoty, brak wspólnych korzeni. Szukali więc punktu, który mógłby zespolić okolicznych mieszkańców, aż w końcu dokopali się do czasów pruskich i wielkiego bohatera Herkusa Montego.

## Wielka szansa chrześcijaństwa

Zakon krzyżacki, podbijając dawne ziemie pogańskich Prusów, zawierał z nimi pokój, a jako gwarantów zabierał często zakładników, młodych „nobiles” – synów szlacheckich rodów. – To prawdopodobnie była najważniejsza chwila w życiu Herkusa, kiedy jako zakładnik pojawił się w Magdeburgu. Przyjął chrzest, chodził do szkół, nauczył się języka. Nową wiarę przyjął z otwartością – twierdzi Jerzy Necio. Herkus wrócił w rodzinne strony jako rycerz. Był wielką szansą chrześcijaństwa, która została jednak zniweczona przez Krzyżaków. Bardziej niż zakorzenianiem wiary byli zainteresowani budowaniem państwa korporacyjnego.

Prusowie, zmęczeni krzyżackim jarzmem, postanowili walczyć. Wysłali nawet list do papieża Urbana IV. Jednak będąc w dalekim Rzymie, nie dał wiary temu, że ich walka skierowana jest nie przeciw chrześcijaństwu, lecz Krzyżakom.

Papieskie poparcie dla zakonu wywołało oburzenie Prusów i spowodowało odrzucenie wiary chrześcijańskiej.

Jesienią 1260 roku Prusowie rozpoczęli II powstanie pruskie, a Herkus Monte został wodzem



ZDJEŃCIA LUKASZ CZECHYRA

**Gdyby Herkus spotkał się z biskupem Prus Chryścianem, mogliby stworzyć alternatywę dla Krzyżaków. Tak się jednak nie stało – mówi Krystyna Necio**  
**PONIŻEJ: Społeczność Kamińska mocno zaangażowała się w promowanie Herkusa. Portret bohatera namalował rodzic jednego z uczniów szkoły**

Natangów. Okazał się energicznym i skutecznym dowódcą, wygrał wiele bitew, a lud uważał go za bohatera i niekwestionowany autorytet. – Żył wartościami chrześcijańskimi, na których

opierał się kodeks rycerski. Gdy jego armia wzięła jeńców, odbyło się losowanie, który z pojmanych ma zostać spalony żywcem. Mimo że los za każdym razem wskazywał na rycerza Hirzhalsa, Herkus wstawiał się za dawnym przyjacielem z Magdeburga i nakazywał dwukrotne powtórzenie losowania. Kiedy za trzecim razem los padł na niego, Hirzhals odczytał to jako

znak Opatrzności i kazał się zaprowadzić na stos – opowiada Jerzy Necio. Herkus został jednak zdradzony, pojmany, powieszony, a dla pewności jeszcze przebit mieczem. Wkrótce po jego śmierci powstanie upadło.



**Jerzy Necio był głównym propagatorem pomysłu obrania przez szkołę za patrona Herkusa Montego**

## Nasz czy ich?

Właśnie ten pruski bohater został zaproponowany jako patron dla szkoły w Kamińsku. – Na początku ludzie mieli trochę wątpliwości. Mówili „no jak to? Prusa będziemy mieli za patrona? Tego Niemca?”. Pokutowało kojarzenie Prus z Niemcami. Akurat Niemcy, którzy tu przyjeżdżają, też uważają go za bohatera, mimo że walczył z Krzyżakami – opowiada pani Krystyna Necio.

Społeczność Kamińska dała się przekonać m.in. tym, że wyjątkowy i oryginalny patron będzie magnesem, który przyciągnie ludzi. Tak też się stało – liczni goście, konferencje naukowe, wycieczki z innych krajów. Litwini, którzy Herkusa stawiają na piedestał, byli zszokowani, że ktoś w Polsce tak uczcił bohatera. – Zdarzały się śmieszne sytuacje, kiedy spotkały się wycieczki z Niemiec i Litwy, a ludzie kłócili się, czy jest Herkus. Jednak jako gospodarz tych ziem uważam, że teraz jest już nasz – mówi historyczka z Kamińska. Osoba Herkusa wywarła też wrażenie na okolicznych mieszkańcach. Postać pruskiego bohatera ożyła swoją legendą, a dzięki szkole podniosła się świadomość historyczna. Dzieci zaś doskonale wiedzą, że nie mieszkają na Warmii czy Mazurach, ale w Natangii.

lukasz Czechyra

PANORAMA PARAFII **pw. św. Wawrzyńca w Muszakach****Tam za lasem, w Polsce****Po dawnych Mazurach pozostały tylko wspomnienia i ruiny domów.**

Jest także kościelna wieża w środku lasu. Żołnierze używali jej przez wiele lat do celów wojskowych.

Kościół w Muszakach położony jest na wzniesieniu. Obecna świątynia wybudowana została na fundamentach starego, ewangelickiego kościoła. Przed II wojną światową okolicę zamieszkiwali Mazurzy, ewangelicy. Na miejscu było wtedy kilku katolików. W 1945 roku żołnierze sowieccy zdemolowali i spalili wnętrze świątyni. Ruiny rozebrały władze polskie, a cegły przeznaczono na budowę innych obiektów. Pozostały tylko fundamenty. Mazurzy w większości opuścili miejscowość i okolicę. Na ich miejsce przybyli ludzie z innych stron Polski.

**Gdzie skarb twój...**

Wielu poszukiwaczy skarbów przyjeżdża w te okolice ze specjalistycznym sprzętem. W roku 1914 toczyły się w tym rejonie walki między armią rosyjską i niemiecką. Marszałek Samsonow przed decydującą bitwą postanowił zakopać kufry z wojskową kasą, aby w razie klęski nie wpadły w ręce wroga. Było to w okolicach Muszak. Podczas jednej z potyczek zginął i do dziś skarb Samsonowa jest poszukiwany przez wielu śmiałków.

Parafia została erygowana w 1972 roku. Jednak już po wojnie mieszkańcy adaptowali jeden z domów na kaplicę. Tam też przez wiele lat odprawiane były nabożeństwa, do momentu wybudowania kościoła – mówi ks. proboszcz Wiesław Lipka. Obecnie na terenie parafii mieszka 1500 osób w 13 wioskach: Modułach, Więckowie, Parowej, Zdrojku, Muszakach, Grabowie, Grabówku, Jagarzewie, Wichrówku, Zachach, Rogu, Puchałowie, Uścianku. – Rozproszenie utrudnia



**Widok na prezbiterium, w którym położono granit**  
**PONIŻEJ: W kościele znajduje się obraz św. Wawrzyńca, patrona parafii**

pracę duszpasterską. W niektórych wioskach mieszkają dwie rodziny. Na szczęście są dwie dojazdowe kaplice w Rogu i Wichrówku, gdzie odprawiam niedzielne Msze św. – mówi ks. Wiesław. W Muszakach jest szkoła podstawowa i gimnazjum, a w Jagarzewie działa Zespół Szkół Rolniczych i Ogólnokształcących. Oprócz proboszcza katechezy naucza katechetka. Współpraca z dyrekcjami szkół układa się bardzo dobrze.

**Owoce miłosierdzia**

– Przez 16 lat pracy w tej parafii poznałem wszystkich. Budowę kościoła rozpoczęli moi poprzednicy, jednak decydujące prace wykonaliśmy w ostatnich latach. Dzięki ofiarności wiernych można było wykończyć mury i zrobić dach. Położyliśmy także kamień w prezbiterium. Zostało dużo pracy przy wykończeniu świątyni – ocenia ks. Lipka.

Wydarzeniem, które zmieniło parafię, była peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego. Wierni włożyli w przygotowanie tej uroczystości wiele trudu. Przystrojone ulice i domy robiły wrażenie. Nastąpiła integracja środowiska, która owocuje obecnie przy organizowaniu festynów, dożynek i innych spotkań. Proboszcz uważa, że to owoce peregrynacji. – Dzisiaj ludzie chętniej się angażują – mówi proboszcz.

**Zdaniem proboszcza**

– Trzeba pamiętać, że nasza parafia leży na granicy dawnych Prus i Polski. Starsi potrafią

powiedzieć jeszcze: tam w Polsce. Ludność zamieszkująca te tereny jest napływowa i rozproszona. Wiele okolicznych wiosek zniknęło z mapy, szczególnie te, które znalazły się na terenach poligonu. Rok po moim przyjeździe do Muszak zamknięto go, ale ślady pozostały. Na przykład wieża kościoła w lesie – śmiesznie to wygląda. Ludzie tworzący parafię są bardzo życzliwi. Oczywiście trzeba prosić konkretne osoby osobiście o pomoc przy różnych pracach. Ogólne ogłoszenia z ambony nie skutkują. Gdy jednak proszę, nikt nie odmawia. Mankamentem jest brak intencji mszalnych w tygodniu. Skarbem modlitewnym są natomiast kółka różańcowe, które w trzech wioskach gromadzą kilkadziesiąt osób. Jednym z charakterystycznych zwyczajów naszej parafii jest Msza św. w wigilię odpustu, odprawiana na cmentarzu. Gromadzi się na niej bardzo dużo osób.

**ks. kan. Wiesław Lipka**

Urodzony w roku 1965. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1991. W Muszakach jest proboszczem od 16 lat.



Może przyczyni się to do realizacji marzenia ks. Wiesława. Chciałby, aby przy kościele stanęła wieża, ale koszty są tak duże, że na razie parafia nie jest w stanie sfinansować jej budowy. Najważniejsze jednak, aby więcej wiernych odkryło wartość niedzielnej Eucharystii. Jest to budowla duchowa, ważniejsza od tej z cegieł. **Ks. Piotr Sroga**

**Zapraszamy na Msze św.**

**W NIEDZIELĘ:**  
**Muszaki** – 9.30 i 11.00  
**Wichrowiec** – 12.45  
**Róg** – 14.00

